

Jan Kochanowski

Pieśń I (1)

INTACTIS OPULENTIOR

Byś wszystko złoto posiadał, które — powiadają —
Gdzieś daleko gryfowie imrówki kopają;
Byś pałace rozwodził nie tylko na ziemi,
Lecz i morza kamieńmi zabudował swemi:

Jeśli dyjamentowe goździe Mus ma w ręku,
Którymi natwardszego umie pożyc sęku:
Ani ty wyswobodzisz serca z ciężkiej trwogi,
Ani z okrutnej śmierci sideł wyrwiesz nogi.

Lepiej polnych Tatarów dawny zwyczaj niesie,
U których każdy swój dom wozi na kolesie;
Lepszego rządu Getae grubi używają,
Gdzie niwy nie mierzone wolne zboża dają.

Tam niewinna macocha dziątek pierwszej żony,
Sirót nędznych, przestrzega wczasu z każdej strony;
Ani z wielkim posagiem męża rządzi, ani
Nadzieje kładzie w gładkim miłośniku pani.

Wielki posag — rodziców postęпки uczciwe,
A k'temu obyczaje skromne i wstydlive;
Występnych tam nie cierpią, lecz kto będzie krzywy,
Niech się wierci, jako chce, nie zostanie żywy.

O, ktokolwiek będzie chciał mordy niecnotliwe
I domowe okrócić najazdy, krwie chciwe,
Jeśli pragnie ojczyzny ojcem być nazwany
I tymże na wysokich kolumnach pisany:

Niech objeździć swą wolą śmie nieokróconą,
A jego sprawy przyszłe wieki więc wspomioną;
Ponieważ cnocie żywej my, źli, nie życzymy,
Aż gdy nam z oczu zniknie, toż jej żałujemy.

Co po tych skargach próżnych, jeśli na występy
Przez spary — jako mówią — patrzą urząd tępy?
Po co statut i prawa chwalebne stawiamy,
Jeśli się obyczajów dobrych nie trzymamy?

Nie odstraszą zbytecznym ogniem zarażone
Kupca kraje chciwego; ani przesądzone

Mrozem gwałtownym pola: żeglarze bywali
Wszystek świat jako wielki kołem objechali.

Ubóstwo, hańba wielka, każe człowiekowi
Czynić i cierpieć wszystko; już on i wstydowni
Mir dawno wypowiedział, i cnotcie, niedbały,
Poświęconej nie myśli dostępować skały.

Albo my do spólnego skarbu, gdzie życzliwa
Ludzka pochwała i głos pospolity wzywa,
Albo w morze, przyczynę wszech nieszczęśliwości,
Perły, złoto i wielkiej kamienie drogości

Zarzućmy, jeśli grzechów żałujem statecznie
I nieprawości swoich. Potrzeba koniecznie
Złej napierwsze początki żądze wykorzenić,
A dziełem pracowitszym pieszczotę odmienić.

Nie umie syn szlachecki na koń wsieść i w łowy
Na dziki zwierz z oszczepem jachać niegotowy,
Lepiej kufla świadomy albo kart pisanych,
Każesz li dać, i kostek, prawem zakazanych.

Więc ojciec krzywo przysiągł, wydarł sąsiadowi,
Gotując niegodnemu spadek potomkowi;
I przybywa-ć mu rzkmo, ale nie wiem czemu,
Zawždy na czymści schodzi państwu niesporemu.